

JOHANN RIEDEL (1654-1736)

Rzeźbiarz świdnicki i jezuita Johann Riedel urodził się 22 IV 1654 r. we wsi Velkruby (dzisiejszy Václavov) na Śląsku Opawskim a zmarł w 1736 r. w Świdnicy, gdzie spędził większość życia zawodowego oraz gdzie jest pochowany w krypcie pod kaplicą św. Jadwigi w pojezuickim kościele, obecnej katedrze św. Stanisława i św. Wacława. Dzięki znanej z odpisu autobiografii artysty można szczegółowo odtworzyć przebieg jego edukacji oraz długiej wędrówki czeladniczej. Johann Riedel późno, bo w wieku 19 lat, rozpoczął naukę rzemiosła. Początkowo uczył się u mistrza stolarskiego Christopha Dihla w nieodległym mieście Bruntál a po trzech latach został wyzwolony na czeladnika. Można zaryzykować stwierdzenie, że Johann poszedł w ślady swojego starszego brata Georga - stolarza i zakonnika, który już wówczas przebywał i pracował u jezuitów w Kutnej Horze. Przyjazd do tego górniczego miasta, umożliwił młodszemu Riedlowi rozpoczęcie samodzielnej pracy stolarza, ale również dalszy rozwój dzięki współpracy z miejscowym rzeźbiarzem Kasprem Eichlerem (znany również jako Eygl, Eügler, Eigner). W czeskiej literaturze wymienia się dwa zachowane ołtarze boczne, których autorstwo przypisuje się Riedlowi: ołtarz świętej Barbary oraz ołtarz świętego Ignacego w kościele św. Barbary pochodzące z lat 70. XVII w. O drugim mistrzu Riedla wiadomo jedynie, iż został

zatrudniony przy wykonywaniu ołtarzy dla przejętego przez jezuitów kościoła św. Barbary oraz że zmarł w Kutnej Horze 30 września 1680 r.

W czasie czterech lat (1676-1680), które młody artysta spędził wśród jezuitów, równoległe z wyposażeniem kościoła powstawał gmach kutnohorskiego kolegium, nad którym pracowali najwięksi ówczynie czynni w Czechach architekci: Giovanni Domenico Orsi z Carlem Lurago i Francesco Caratti. Mimo to Johann Riedel powziął zamiar uda-

*Kościół pw. św. Barbary
w Kutnej Horze
(fot. E. Małachowicz)*



*Ołtarz Główny w kościele
pw. św. Stanisława
i św. Wacława w Świdnicy
(fot. M. Barcicki)*



nia się do ówczesnego centrum sztuki - do Włoch.

Zatrzymawszy się po drodze w Pradze, dowiedział się od bliżej nieznanego szwajcarskiego rzeźbiarza, o możliwości wstąpienia do Rzymskiej Akademii. Droga prowadziła

przez terytorium Szwajcarii, gdzie ze względu na szalejącą zarazę, musiał zatrzymać się na dwa miesiące w Lucernie. Potem udał się do cysterskiego opactwa w Lützel. Wykonał tam wysoko ocenianą przez zleceniodawców rzeźbiarską grupę Ukrzyżowania. Otrzymał propozycję pozostania na usługach cystersów, z której jednak nie skorzystał. Kolejne siedem miesięcy przepracował w Lyonie porzucając pierwotny zamiar dotarcia do Rzymu, wybierając naukę na Akademii Francuskiej w Paryżu.

Pod koniec roku 1682 Riedel powrócił do Czech, by w Pradze wstąpić do Towarzystwa Jezusowego. Spełnił w ten sposób zamiar uzyskania zawodu, a następnie oddał się służbie Kościołowi Katolickiemu. Stąd po dziesięciu latach został skierowany do Świdnicy, gdzie przez kolejnych prawie czterdzieści lat (1692-1729) poświęcił się dziełu swojego życia - tworzeniu i koordynowaniu prac nad wystrojem kościoła pw. św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy. Tutaj wraz z zespołem swoich współpracowników, wśród których wymienić należy świdnickich mistrzów rzeźbiarskich Georga Leonharda Webera oraz Tobiasza Franza Stallmeyera, podjął się stworzenia w średniowiecznym kościele barokowego wystroju, który swoim bogactwem formalnym i wymową ideologiczną miał dorównać nieodległemu protestanckiemu Kościołowi Pokoju.

Najwcześniejszym z całej serii dzieł był monumentalny ołtarz główny wzniesiony w 1694 roku. O jego klasie artystycznej świadczy przestrzenne rozwiązanie ram architektonicznych dla bogatych w treści przedstawień figuralnych. Umieszczenie wolnostojącej mensy pod wspartym na siedmiu kolumnach baldachimem ujawnia inspirację zapewne znanym rzeźbiarzowi ołtarzem głównym w paryskim kościele Val-de-Grâce oraz twór-

*Rzeźba św. Stanisława
w kościele pw. św. Stanisława
i św. Wacława w Świdnicy
(fot. M. Barcicki)*



czością Huana Bautisty Villalpando, jezuitę i teoretyka architektury, którego rekonstrukcje zabudowy Jerozolimy z czasów biblijnych cieszyły się dużym zainteresowaniem współczesnych. Formalnie unikatowe dzieło prezentuje treści katolickie i kontrreformacyjne, w jawnej opozycji do protestantów, podkreślając wątki eucharystyczne oraz maryjne. Tak samo jak przedstawieni patroni miasta: Stanisław oraz Wacław, z których ten drugi jest również patronem panującego katolickiego króla Czech i cesarza austriackiego oraz jezuitcy święci wskazują na uprzywilejowaną i historycznie uzasadnioną pozycję Kościoła Katolickiego na tych ziemiach.

Kolejnym doniosłym dziełem Riedla i jego warsztatu była ambona, której sporo miejsca poświęcił w swoim corocznym wysyłanym



Ołtarz Serca Jezusowego (dawniej św. Franciszka Ksawerego) w kościele pw. św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy (fot. M. Barcicki)

do Rzymu sprawozdaniu rektor świdnickiego kolegium Jakob Stessl. Kazalnica, która zachwyciła jezuitę, powstała w 1698 roku. Zachował się jej opis, w którym Johann Riedel, podobnie jak w późniejszym epitafium, z charakterystyczną barokową przesadą nazwany został Fidiaszem.

Jest również autorem licznych, powstałych na przestrzeni lat dziewięćdziesiątych ołtarzy bocznych: św. Krzyża, NPM Niepokalanie Poczętej, Apostołów, św. Ignacego Loyoli. Obecny ołtarz pod wezwaniem Serca Jezusowego z roku 1704 był poświęcony św. Franciszkowi Ksaweremu i według sprawozdania rektora Rottenbergera zastąpił ołtarz wzniesiony w latach osiemdziesiątych XVII wieku. Wymienić należy również ołtarze boczne: św. Jana Nepomucena, oryginalny ołtarz św. Judy Tadeusza, św. Dyzmy. Charakterystyczne dla riedlowskich ołtarzy jest przedstawienie centralnej sceny w formie głębokiego monochromatycznego reliefu.

W latach 1704-1708 Riedel razem z Georgiem Leonhardem Weberem pracował nad wystrojem prospektu organowego zdobio-

Kościół zwyciężający Herezję, rzeźba w kościele pw. św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy (fot. M. Barcicki)

nego licznymi puttami i aniołami, tzw. orkiestrą anielską.

Ostatnim znanym dziełem czynnego do 1729 r. rzeźbiarza, powstałym na pewno w kręgu jego twórczości, choć być może już bez osobistego udziału mistrza, jest zespół z kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego w Konarach z 1720 r. Niestety, uczniowie i naśladowcy Johanna Riedla, których zapewne wielu wykształcił, pozostają dziś anonimowi.

Osobowość artystyczna Johanna Riedla była wyjątkowa nie tylko w skali Świdnicy, ale całego zdominowanego przez praskie wzorce Śląska. Jego klasycyzująca, idealizująca francuska orientacja stylowa wyróżnia się na tle twórczości innych wybitnych rzeźbiarzy, podobnie jak i jego wyjątkowo dobrze znany życiorys na tle typowej ścieżki kariery zawodowej śląskiego rzeźbiarza, który inspiracji szukał raczej na terenie dzisiejszych Czech

i krajów niemieckojęzycznych. Dzięki zasobom znanych i dostępnych artyście bibliotek, życiu w otoczeniu wszechstronnie wykształconych zakonników oraz osobistemu doświadczeniu, Johann Riedel bez wątpienia należał do elity intelektualnej Świdnicy końca XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Nic więc dziwnego, że zainspirował i wpłynął na swojego najzdolniejszego współpracownika i konkurenta Webera, którego przyfilarowe figury w świdnickim kościele nawiązują swoim spokojem, wyidealizowanymi rysami oraz typizacją postaci do riedlowskich wzorców. Riedel jako rzeźbiarz i koadiutor nie zawiódł również pokładanych w nim przez jezuitów nadziei oraz już za życia zyskał uznanie i szacunek, zaś według własnych słów utrwalonych we wspomnianym życiorysie osiągnął spełnienie w życiu artystycznym i duchowym.

Ewa Małachowicz



Fragment rzeźby „Chrystus w Ogrójcu” kościoła pw. św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy (fot. M. Barcicki)

KOLEJ W ŚWIDNICY

W lipcu 2014 r. minęło 170 lat od chwili, gdy kolej dotarła do Świdnicy i połączyła ją z Jaworzyną Śląską, Świebodzicami i Wrocławiem, a z czasem także z pozostałymi miastami Śląska i państwa pruskiego. Natomiast 1 X 2014 r. minęło 110 lat od chwili uruchomienia przewozów na malowniczej linii łączącej Świdnicę z Jedliną Zdrojem. Z okazji tego podwójnego jubileuszu warto przypomnieć najważniejsze fakty z bogatej kolejowej historii miasta. Początki kolei w Świdnicy sięgają lat czterdziestych XIX w. i związane są z powstaniem linii kolejowej z Wrocławia do Świebodzic wybudowanej przez Towarzystwo Kolei Wrocławsko-Świdnicko-Świebodzickiej, której głównym zadaniem był wywóz węgla z wałbrzyskich kopalń. Niemal natychmiast po oddaniu linii do użytku,

co nastąpiło 28 X 1843 r., przystąpiono do budowy odgałęzienia do Świdnicy. Jednak ze względu na opór wojskowych władz twierdzy świdnickiej, które nie chciały się zgodzić na przebieg linii przez jej tereny, trasę zakończono budując stację końcową między Fortem Jawornickim a Redutą Kościelną, czyli rozwidleniem dzisiejszych ulic Waleriana Łukasińskiego i Kanonierskiej, skąd do świdnickiego Rynku pozostawało ok. 600 m. Tym sposobem powstał pierwszy odcinek przyszłej Magistrali Podsudeckiej, który oddano do użytku 21 VII 1844 r. Na trasie wzniesiono m.in.: trzy mosty, pięć przepustów, siedemnaście przejazdów przez drogi, jedenaście domków dróżników, jeden przystanek (Bolesławice Świdnickie) i jedną stację (Świdnica). Dopiero po 10 latach udało się przełamać opór wojskowych władz twierdzy i przy-



*Dworzec w Świdnicy
(ob. w tym miejscu dworzec
Świdnica Miasto), litografia
barwna po 1861 r.
- zbiory Muzeum
w Wałbrzychu*

*Klasika linii „podsudeckiej”
czyli pociąg z Krakowa
Głównego do Jeleniej Góry
(fot. A. Deska)*



stąpiono do przedłużania linii w kierunku Dzierżoniowa. Warunkiem poprowadzenia linii przez tereny twierdzy było wybudowanie dwóch wiaduktów i dwóch mostów, które w razie potrzeby można było łatwo zniszczyć. W ten sposób powstał liczący blisko 600 metrów długości tzw. Wiadukt Północny, który opierał się na trzydziestu filarach oraz o połowę krótszy tzw. Wia-

dukt Witoszowski oparty na dziewiętnastu filarach i liczący 350 m długości. 24 XI 1855 r. ukończono budowę linii do Dzierżoniowa, a 3 lata później w listopadzie 1858 r. pierwszy pociąg wjechał na stację w Ząbkowicach Śląskich.

Jednocześnie z przedłużaniem odcinka z Jaworzyny Śląskiej przez Świdnicę i Dzierżoniów do Ząbkowic Śl. trwały prace nad rozbudową linii w kierunku północnym przez Strzegom i Jawor do Legnicy. Pierwszy pociąg dotarł do Strzegomia 25 X 1855 r., natomiast rok później można było już dojechać do Legnicy. Dopiero po 16 latach, 1 IV 1874 r., oddano do użytku odcinek z Ząbkowic Śląskich do Kamieńca Ząbkowickiego. Następnie prace kontynuowano w kierunku południowo-wschodnim, aby przez Nysę, Prudnik i Racławice Śląskie doprowadzić linię do Głubczyc i Kędzierzyna-Koźła. Tym samym po 32 latach od wybudowania pierwszego odcinka powstała ważna linia biegnąca skrajem Sudetów od Legnicy aż po Kędzierzyn-Koźle i mierząca blisko 220 km długości.



*Pociąg osobowy Kolei
Dolnośląskich do Wrocławia
Głównego na stacji
Świdnica Miasto
(fot. A. Deska)*



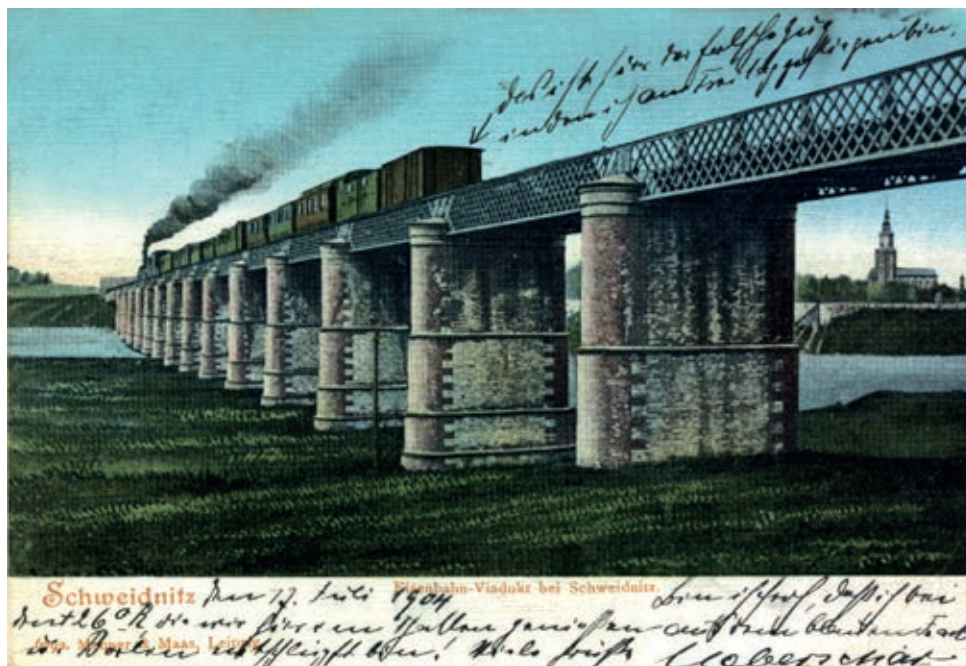
*Odnowione wnętrze dworca
Świdnica Miasto
(fot. A. Deska)*

W latach 1906-1911 w związku z rosnącymi przewozami przebudowano linię na dwutorową, zastępując przy okazji obydwie świdnickie wiadukty Północny i Witoszowski długimi i szerokimi nasypami. Po II wojnie światowej dokonano rozbiórki jednego toru na odcinku od Legnicy do Kamieńca Żąbkowickiego, który najprawdopodobniej został wywieziony przez wojska radzieckie na wschód. Dopiero w 1961 roku dobudowano drugi tor z Jaworzyny Śląskiej do Świdnicy, natomiast pozostałe odcinki z Legnicy do Jaworzyny Śląskiej i ze Świdnicy do Kamieńca Żąbkowickiego pozostają nadal jednotorowe. Magistrała Podsudecka przez lata stanowiła ważną oś komunikacyjną łączącą Górny i Dolny Śląsk.

Najbardziej znanymi po II wojnie światowej pociągami dalekobieżnymi kursującymi przez Świdnicę były składy relacji: Kraków – Jelenia Góra – Kraków oraz Katowice – Legnica – Katowice. W chwili obecnej odcinek znajdujący się w granicach województwa dolnośląskiego obsługują pociągi samorządowej spółki Koleje Dolnośląskie jeżdżące w relacjach Legnica – Kłodzko/

Polanica Zdrój – Legnica. Natomiast w części opolskiej magistrali kursują pociągi Regio spółki Przewozy Regionalne obsługujące odcinek Kędzierzyn Koźle – Nysa. W związku z budową linii z Jaworzyny Śląskiej powstała pierwsza stacja kolejowa w Świdnicy. Miała ona charakter czołowy i znajdowała się poza granicami twierdzy, w rozgałęzieniu ulic Waleriana Łukasińskiego i Kanonierskiej. Wyposażenie ówczesnej stacji można uznać za skromne, gdyż oprócz budynku dworca na stacji znajdowały się także: magazyn towarowy, wagonownia, dwie budki zwrotnicze oraz obrotnica. Ponadto podróżni mogli skorzystać z restauracji. Po przedłużeniu linii do Dzierżoniowa rozebrano stary budynek dworcowy i zrekonstruowano go w miejscu, w którym stoi obecny dworzec Świdnica Miasto. Kolejny dworzec użytkowany od 1861 r. posiadał jednokondygnacyjną konstrukcję ryglową, do której dobudowano od strony peronów wiatę przeciwdeszczową. W wyniku rosnących przewozów pasażerskich podjęto decyzję o przebudowie stacji i wzniesieniu nowego dworca. Pierw-

Wiadukt Witoszowski (obecnie nieistniejący) z pociągiem jadącym w kierunku stacji Świdnica Miasto - zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy



sze prace rozpoczęto jesienią 1903 roku a niespełna dwa lata później 3 IV 1905 r. oddano obiekt do użytku. W nowym dworcu znajdowały się m.in.: dwie poczekalnie, restauracja, kasy biletowe wraz z punktem odprawy bagażu oraz biuro telegrafu i poczty. Przy okazji przebudowy linii z Legnicy do Kamieńca Ząbkowickiego na dwutorową wybudowano nowy peron wyspowy wraz z zadaszeniem i przejściem podziemnym. W późniejszych latach nie

prowadzono większych prac modernizacyjnych na terenie stacji. Dopiero gruntowny remont, jaki został przeprowadzony w latach 2010-2013 przywrócił świdnickiemu dworcowi dawny blask, dzięki czemu znów cieszy oko mieszkańców i podróżnych stanowiąc kluczowy element nowego Centrum Przesiadkowego Kolejowo – Autobusowego. W chwili obecnej dworzec Świdnica Miasto obsługuje pociągi Kolei Dolnośląskich w relacjach Legnica – Kłodzko/Polanica Zdrój oraz Świdnica – Wrocław przez Jaworzynę Śląską.

Kolejną linią, która dotarła do Świdnicy, była trasa z Wrocławia przez Kobierzyce i Sobótkę. Jej budowa trwała etapami, a jako pierwszy – 1 VI 1884 r. – otwarto odcinek z Wrocławia do Kobierzyc, który rok później przedłużono do Strzeblowa (dzisiejszej stacji Sobótka Zachodnia). Dopiero po 13 latach, 15 VIII 1898 r., linia dotarła do Świdnicy. Najwięcej problemów sprawiło budowniczym pokonanie ostatniego odcinka trasy łączącego nowo powstałą stację Świdnica Przedmieście ze stacją Świdnica Miasto, gdyż na trzykilometrowym odcinku musiano wznieść cztery

Budynek dworca Świdnica Przedmieście od strony peronów. Widokówka - zbiory Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy.





*Pociąg osobowy z Jedliny
Zdroju do Świdnicy
w okolicach Zagórza Śląskiego
- zbiory Muzeum Dawnego
Kupiectwa w Świdnicy*

mosty i wiadukty nad Bystrzycą i jej dopływami oraz ulicami miasta. Po doprowadzeniu linii z Wrocławia Świdnica Miasto stała się stacją węzłową.

Niejaką przy okazji budowy linii z Wrocławia powstała kolejna stacja na terenie miasta, czyli Świdnica Przedmieście. Początkowo posiadała dworzec o konstrukcji ryglowej wypełnionej cegłą, magazyn towarowy, lokomotywnię oraz kilka torów. W związku z przedłużeniem linii do Jedliny Zdroju w 1903 r. rozpoczęto budowę nowego dworca, którą ukończono rok później. W nowym dworcu znajdowały

się poczekalnie, punkt sprzedaży biletów i odprawa bagażu oraz restauracja. Na peronie wybudowano także wiatę przeciwdeszczową. Ponadto przebudowano magazyn towarowy, rozbudowano układ torowy, wzniesiono dwie nastawnie oraz uruchomiono warsztaty naprawcze. Po wstrzymaniu ruchu pasażerskiego w czerwcu 2000 r. stacja obsługuje tylko ruch towarowy do pobliskiej fabryki Wagony Świdnica SA. Natomiast budynek dworca został zamknięty.

Ostatnim akcentem rozwoju kolei na terenie Świdnicy była budowa linii przez Zagórze



*Bilety kartonikowe wydawane
na stacji Świdnica Miasto
- zbiory A. Deski*

Śląskie do Jedliny Zdroju, która stanowiła przedłużenie oddanej sześć lat wcześniej linii z Wrocławia. Linia ta, znana także jako „Kolej Doliny Bystrzycy”, nie tylko skraciała drogę z Wrocławia do coraz bardziej popularnych wśród turystów Gór Sowich, ale przede wszystkim zapewniała odpowiednią obsługę transportową ośrodków przemysłowych leżących w dolinach rzek Bystrzycy i Walimki. W związku z brakiem bezpośredniego połączenia Walimia z omawianą linią w 10 lat po otwarciu zdecydowano się wybudować prywatną zelektryfikowaną odnogę prowadzącą z Jugowic o długości 4,7 km. Kolejka ta zdecydowanie ułatwiła dojazd turystów do Walimia, a także wywóz towarów z miejscowych fabryk. W latach międzywojennych jedyną większą inwestycją na tej trasie był remont nawierzchni torowiska, dzięki czemu podniesiono prędkość pociągów z 40 km/h do 50 km/h. W latach II wojny światowej w okolicy wsi Olszynie wybudowano bocznice obsługującą budowę podziemi kompleksu „Riese”

w Górach Sowich. Jedyne zniszczenia, jakie dotknęły linię pod koniec wojny, spowodowały wojska niemieckie, które uszkodziły siedemnaście z dwudziestu dwóch mostów i wiaduktów, z czego trzy obiekty zostały całkowicie zerwane.

Po odbudowie zniszczonych obiektów przywrócono ruch pociągów, który utrzymywał się aż do zakończenia eksploatacji w granicach pięciu par na dobę. Ciekawostką był skład nazywany przez pasażerów „Ekspresz Poznaj Swoj Kraj”, który rozpoczynał bieg we Wrocławiu, by przez Sobótkę, Świdnicę, Jedlinę Zdrój, Kłodzko dotrzeć do Międzyzlesia. Brak większych inwestycji, a co za tym idzie – pogarszanie się stanu infrastruktury – doprowadziło w końcu do zamknięcia linii i podjęcia decyzji o jej remoncie, co nastąpiło w 1989 r. Paradoksalnie po zakończeniu remontu nie przywrócono już ruchu pasażerskiego, pozostawiając jedynie ograniczony ruch towarowy. Przysłowiowym gwoździem do trumny



*Dworzec Świdnica Miasto
w latach trzydziestych XX w.
- zbiory Muzeum Dawnego
Kupiectwa w Świdnicy*

było osunięcie się nasypu przed stacją w Zagórzcu Śląskim w 1994 r., co spowodowało przerwanie ciągłości linii. Ostatni specjalny pociąg pasażerski przejechał linią 14 VII 1997 r. Od 2002 r. linia znajduje się pod opieką grupy entuzjastów kolejnictwa skupionych w Stowarzyszeniu Sowiogórskie Bractwo Kolejowe, które podejmuje różnorodne inicjatywy promujące uroki tej linii. Sztandarową imprezą są organizowane od 2003 r. na stacji w Jugowicach Mistrzostwa Polski w Drezynowaniu „Push Pull Party”, w ramach których odbywają się jazdy drezyną ręczną na czas, jazdy rekreacyjne drezynami spalinowymi czy wystawy eksponatów i pamiątek kolejowych. W efekcie budowy linii do Jedliny Zdroju nastąpiła likwidacja przystanku Jakubów położonego na linii do Dzierżoniowa, wybudowano całkiem nową stację Kraszowice. Pierwsze prace podjęto w 1902 r. od wykonania wykopu, w którym poprowadzono tory do Dzierżoniowa, likwidując tym samym przystanek Jakubów i stary wysoki nasyp kolejowy. Od listopada 1902 r. uruchomiono prowizoryczną odprawę

pociągów, która odbywała się z tymczasowego drewnianego dworca. W listopadzie 1904 r. oddano do użytku całą stację wraz z budynkiem dworca oraz dwoma peronami. Stacja funkcjonowała do końca lat osiemdziesiątych, po czym stopniowo ograniczano jej funkcję. Wraz z zawieszeniem przewozów na linii do Jedliny Zdroju rozpoczęła się powolna degradacja jej obiektów, począwszy od rozbiórki układu torowego aż po zdewastowanie nastawni, po których nie pozostał praktycznie żaden ślad, oraz opuszczonego budynku dworca. W chwili obecnej na stacji nie zatrzymują się żadne pociągi. W wyniku budowy kolei Świdnica uzyskała nie tylko połączenie z najważniejszymi miastami Śląska i państwa pruskiego, ale też dzięki późniejszemu zagęszczeniu sieci uzyskano także mocniejszy związek z okalającymi Świdnicę miejscowościami. Doskonałe położenie miasta w pobliżu węzła w Jaworzynie Śląskiej spowodowało podjęcie decyzji o ulokowaniu w mieście zakładów naprawczych taboru kolejowego, które z czasem przekształcono w działającą do dziś nowoczesną fabrykę Wagonów Świdnica.



*Przystanek Jakubów
w czasach przebudowy
linii kolejowej do
Dzierżoniowa, 1902 r.
- zbiory H. Adlera*

Mimo iż w chwili obecnej jedyna czynna w ruchu pasażerskim linia kolejowa to tzw. Magistrala Podsudecka z Legnicy przez Kamieniec Ząbkowicki do Kędzierzyna-Koźła, po której kursują pociągi osobowe Kolei Dolnośląskich z Legnicy do Kłodzka i Polanicy Zdroju oraz ze Świdnicy do Wrocławia przez Jaworzynę Śląską, Świdnica nie

odwraca się od kolei, czego przykładem jest generalny remont dworca Świdnica Miasto będącego elementem nowego Centrum Przesiadkowego łączącego transport kolejowy z autobusowym.

Andrzej Deska

Nazwy stacji kolejowych w Świdnicy		
Obecna nazwa stacji	Nazwy poprzednie	Lata
Świdnica Miasto	Schweidnitz	1844-1903
	Schweidnitz Oberstadt	1904-1915
	Schweidnitz Hauptbahnhof	1916-1945
	Świdnica Główna	1945-1948
Świdnica Kraszowice	Croischwitz	1902-1920
	Kroischwitz	1921-1945
	Kraszowice	1945-1954
Świdnica Przedmieście	Schweidnitz Niederstadt	1898-1945
	Świdnica Północna	1945
	Świdnica Dolne Miasto	1945
	Świdnica	1946-1948

Opracowano na podstawie „Atlasu linii kolejowych Polski 2010”, R. Stankiewicz, M. Stiasny, Rybnik, 2010



*Odnowiony budynek dworca
Świdnica Miasto
(fot. A. Deska)*

KSIEŻNA AGNIESZKA (1321/26-1392)

Księżna Agnieszka Habsburska, żona księcia świdnicko-jaworskiego Bolka II Małego, z pewnością należała do jednych z najwybitniejszych kobiet śląskiego średniowiecza. Już sam fakt, że po śmierci męża przez 24 lata samotnie i skutecznie rządziła księstwem, stawia ją w rzędzie wybitnych osobowości tamtych czasów.

Ojcem Agnieszki był książę Austrii i Styrii – Leopold I Sławny (1290-1326), który 26 V 1315 r. poślubił w Bazylei Katarzynę (ok. 1284-1336), córkę księcia Sabaudii Amadeusza V. Z tego małżeństwa urodziły się dwie córki – starsza Katarzyna (1320-1349) i młodsza Agnieszka. Niestety, nie natrafiono jak na razie na źródło, które wskazywałoby na

dokładną datę narodzin księżnej. Dlatego przyjmuje się, że mogła przyjść na świat w latach 1321-1326.

O dzieciństwie Agnieszki właściwie nie wiadomo. Zapewne wychowywała się na dworze ojca w Wiedniu, praktycznie jako pól sierota, bowiem Leopold I zmarł wskutek choroby serca już w 1326 r., a więc zapewne najdalej dwa, trzy lata po narodzinach Agnieszki. Przyszła księżna świdnicko-jaworska swojego ojca mogła znać więc tylko z opowiadań. W miarę jak księżniczka dorastała, dwór wiedeński zaczął się zapewne rozglądać za odpowiednim kandydatem na męża. Ówczesna polityka Habsburgów, po przegranej walce o wpływy w Niemczech, ogniskowała się wokół rywalizacji o podporządk-



Jedna z czterech znanych pieczęci księżnej Agnieszki (1370 r.). Księżna przedstawiona jest w pozycji stojącej, ubrana jest w długą suknię a z ramion zwiisa jej płaszcz. Przy głowie tarcza z herbem Austrii, po bokach księżnej hełmy z klejnotami i tarczami z herbami księstwa świdnickiej (z lewej) i jaworskiego (z prawej).



Pieczęć mniejsza księżnej Agnieszki (1355 r.). Przedstawia popiersie księżnej z odkrytą głową i długimi włosami, w sukni z odkrytymi ramionami. W rękach trzyma tarcze z herbami księstwa świdnickiego (z lewej) i Austrii (z prawej). Napis w otoku pieczęci: + S. AGNETIS.DUCISSE. DE.STREGONIA (Pieczęć Agnieszki księżnej ze Strzegomia).



*Fragment witraża z XIV w.
z wyobrażeniem ojca Agnieszki
– księcia Leopolda I Sławnego
z dynastii Habsburgów*

kowanie sobie ościennych krajów, w tym Czech. Już w 1306 r. księciu austriackiemu Rudolfowi III Habsburgowi udało się opanować Pragę i koronować na króla Czech, dzięki małżeństwu z Ryksą Elżbietą, wdową po królu czeskim Wacławie II Przemyślidzie. Małżeństwo to okazało się jednak bezpotomne i tron czeski przejęli Luksemburgowie, niezbyt przyjaźnie nastawieni do śląskich książąt. W tej sytuacji wybór księcia świdnickiego Bolka II Małego na męża dla Agnieszki był ze wszech miar uzasadniony politycznie. Umacniał pozycję obu dynastii wobec polityki Luksemburgów w stosunku do Czech. Zresztą nie była to pierwsza próba wciągnięcia potomków Bolka I Surowego do obozu antyluksemburskiego. Już w 1316 r. pozostająca w opozycji do Luksemburgów czeska królowa-wdowa Elżbieta Ryksa, wbrew woli króla czeskiego Jana Luksemburskiego, wydała za mąż swoją córkę Agnieszkę z dynastii Przemyślidów (1305-1336) za księcia Henryka I Jaworskiego (1292/97-1346), stryja Bolka II Małego.

Porozumienie w sprawie małżeństwa Agnieszki i Bolka II zostało zawarte w zapewne w pierwszej połowie 1338 r., bowiem 1 VI tego roku książę Bolko II wystawił w Strzegomiu dwa dokumenty, w których poświadczają, że uzgodniono wysokość posagu w srebrze, jaki otrzymała Agnieszka (ok. 1 100 kg) oraz, że na oprawę księżnej przeznaczył miasto Strzegom wraz z dochodami i miejscowość Maniów. Niewykluczone, że ślub został zawarty w Strzegomiu w dniu wystawienia tych dokumentów lub krótko po tym, najpóźniej w lecie 1338 r.

Historiografia przyjmuje, że małżeństwo Agnieszki i Bolka II pozostało bezdzielne.

Możemy z całą pewnością stwierdzić, że książęca para nie dochowała się potomka męskiego. Rozpowszechniona przez kronikarzy w okresie XVI-XVIII wieku informacja o rzekomym synu – Bolku III, jego tragicznej śmierci na zamku w Bolkowie, gdzie miał zostać zabity przez książęcego błazna, jest zwykłym nieporozumieniem wynikającym z błędnej interpretacji średniowiecznych źródeł. Nawet jeżeli doszło do tragicznych wydarzeń na zamku w Bolkowie, dotyczyły one pierwotnego syna Bolka I Surowego, także Bolka, który zmarł w młodym wieku i pochowany został w Krzeszowie, na co wskazują najstarsze zachowane zapiski krzeszowskie. XVI-XVIII-wieczni kronikarze po prostu pomylili osoby o takich samych imionach. Fakt bezpotomnej śmierci Bolka II, który raczej należy rozumieć jako brak męskiego potomka wiązali z późniejszymi nieszczęściami księstwa – wygaśnięciem dynastii i utratą samodzielności.

Niezwykle interesująca jest natomiast teoria sformułowana przez badaczy w ostatnich latach, a mówiąca o tym, że Agnieszka urodziła jednak księciu dziecko. Według niektórych historyków analiza zachowanych dokumentów wskazuje na to, że z dużym prawdopodobieństwem dzieckiem książęcej pary była córka – Elżbieta, urodzona około 1359 r. i zmarła po 1412 r. Zwolennicy tej teorii wskazują, w oparciu o analizę dokumentów, na zupełnie wyjątkowy stosunek księżnej Agnieszki do Elżbiety. Fakt całkowitego zapomnienia tej Piastówny przez historię i umknienie jej osoby uwadze kronikarzy argumentują tym, że wobec podpisania w 1353 r. przez księcia Bolka II Małego z królem czeskim Karolem IV

Luksemburskim układu sukcesyjnego, ewentualne córki księcia świdnicko-jaworskiego odsunięte zostały od dziedziczenia. Po śmierci księcia w 1368 r., pod względem korzyści politycznych, a te były głównym determinantem zawieranych w średniowieczu małżeństw, związek z pozbawioną praw do sukcesji Elżbietą nie przedstawiał żadnej wartości. Agnieszce nie udało się znaleźć dla córki żadnego kandydata na męża z książęcego rodu i już po śmierci ojca Elżbieta została zaślubiona rycerzowi Piotrowi z Prochowicz, protopłascie znanego śląskiego rodu von Parchwitz. Hipotezę o córce Agnieszki urodzonej ze związku z Bolkiem II, po szczegółowej analizie korespondencji między księżną Agnieszką i Elżbietą, sformułował niedawno wybitny polski mediewista i znawca dziejów Śląska Tomasz Jurek. Różnica wieku Agnieszki i Bolka II w momencie zawarcia małżeństwa w skrajnym przypadku mogła sięgać nawet 17 lat, wydaje się jednak, że w rzeczywistości była mniejsza i wynosiła dziewięć, dziesięć lat. W zachowanych źródłach pisanych brak wzmianek o konfliktach małżonków i wzajemnym stosunku. Można więc założyć, że związek był zgodny. Pośrednio świadczyć może o tym fakt, że w 1350 r., a więc w dwanaście lat po zawarciu małżeństwa, pomimo iż Agnieszka nadal nie urodziła księciu następcy tronu, ten w układzie sukcesyjnym z Karolem IV zapewnił żonie dożywotnie władanie księstwem na wypadek śmierci i braku męskiego potomka. Potwierdzając te postanowienia w 1356 r., Bolko II nie tylko sankcjonował nowy kierunek swojej polityki, tym razem w oparciu o współpracę z Luksemburgami, ale chyba dawał też dowód, że myślał o przy-



Miniatura Antona Waissa z 2. poł. XVII w. przedstawiająca księżną Agnieszkę Habsburską

szłości swej małżonki, nawet jeżeli nie wypełniła powinności wobec dynastii. Znamienne jest zresztą, że w odróżnieniu od często spotykanej w średniowieczu praktyki unieważniania małżeństw z powodu braku potomka, Bolko II nigdy nie zdecydował się na taki krok, co pozwala nam przypuszczać, że darzył księżną uczuciem.

Dwór świdnicki zapewne sporo zyskał na przybyciu Agnieszki, która przywiozła z Austrii i z pewnością w jakimś stopniu zaszczepiła w swoim otoczeniu wiedeńską kulturę dworską. Biorąc natomiast pod uwagę sferę aktywności księżnej, można śmiało stwierdzić, że była przede wszystkim zainteresowana sprawami gospodarczymi księstwa i jego rozwojem ekonomicznym. W zasadzie chyba nie wtrącała się do sfery działalności poli-



*Litografia z 1820 r.
przedstawiająca parę
książęcą Agnieszkę
Habsburską i Bolka II
Małego*

tycznej męża, pozostawiając ją całkowicie w rękach Bolka II. W każdym razie brak dokumentów źródłowych, które takiemu twierdzeniu by przeczyły. Zachowała się natomiast pokaźna liczba dokumentów, wystawionych szczególnie po śmierci księcia, a związanych z szeroko rozumianymi sprawami gospodarczo-ekonomicznymi kraju, którym przyszło jej samotnie rządzić przez 24 lata. Jeszcze za życia Bolka II akceptowała sprzedaż miejscowości Rusko (1346) rycerzowi Tammowi von Schellendorf, a w 1355 r. wspólnie z księciem nadała Jeleniej Górze przywilej eksploatacji rud żelaza.

Śmierć księcia Bolka II Małego 10 V 1368 r. była z pewnością dużym ciosem dla Agnieszki. Przeżyli razem 30 lat. Teraz musiała rządzić sama potężnym księstwem. Samodzielne rządy ułatwiał stabilny status polityczny księstwa, osiągnięty w wyniku układów zawartych przez jej męża. W kolejnych latach Agnieszka tym sprawom w zasadzie nie musiała poświęcać jakiejś szczególnej uwagi, mogąc się skupić na bliskiej sercu gospodarce i rozwojowi ekonomicznemu księstwa. Agnieszka aktywnie dbała o rozwój miast, udzielając im wielu przy-

wilejów. Tylko w odniesieniu do Świdnicy warto wymienić postanowienia Agnieszki o utworzeniu kramów rybnych, śledziowych i żelaznych (1369 r.), pozwoleniu na wolny targ mięsem w soboty (1374 r.) czy ustanowieniu wolnego targu na chleb (1378 r.).

Pokaźna liczba dokumentów zachowanych w archiwach świadczy o uwadze, jaką księżna poświęcała sprawom sprzedaży przez swoich poddanych dóbr i czynszów, które zatwierdzała, zapewne nie bez korzyści własnych. Sama zresztą zajmowała się taką działalnością, bowiem niemal od początku swego samodzielnego panowania borykała się z problemami finansowymi, które w dużej części stanowiły jeszcze długi po Bolku II Małym. Z tego też względu kilkakrotnie zgadzała się, aby rada miejska Świdnicy wykupywała od niej prawo bicia monet w świdnickiej mennicy czy też dziedziczne wójtostwo. Być może ze względu na problemy finansowe opieką otaczała w swoim księstwie Żydów, u których często była zapożyczona. W księstwie świdnicko-jaworskim cieszyli się oni większymi swobodami niż na przykład we Wrocławiu. Wielu bogatych Żydów chętnie zostawało poddanymi księżnej Agnieszki. Ta zresztą pozwoliła już w 1370 r. na ponowne otwarcie starej synagogi w Świdnicy, a następnie zezwoliła na budowę nowej, która powstała w latach 1379-80. Nieco wcześniej (w 1377 r.) siłą stłumiła w kilku miastach księstwa ekscesy antyżydowskie. Opieka nad ludnością wyznania mojżeszowego w księstwie nie przeszkodziła księżnej być dobroczyńcą wielu kościołów i klasztorów księstwa. Jeszcze za życia księcia Bolka II uzyskała od niego zgodę na

ufundowanie w Świdnicy klasztoru klarysek pw. św. Klary. Ostatecznie jednak fundacja ta wskutek problemów finansowych księżnej nigdy nie została zrealizowana. Wiele do zawdzięczenia miały Agnieszce: klasztor Cystersów w Krzeszowie, klasztor Benedyktynów w Strzegomiu oraz świdnickie kościoły i klasztory. Spośród tych ostatnich szczególną estymą darzyła klasztor Franciszkanów. Kiedy spłonął w 1391 r. w pożarze miasta, księżna przeznaczyła aż 100 grzywien czynszu na jego odbudowę. Znaną są jej liczne donacje dla klasztorów i kościołów we Wrocławiu, Henrykowie czy Lubiążu. Najlepszym przykładem jej działalności charytatywnej w zakresie opieki nad najuboższymi i chorymi były darowizny na rzecz szpitala pw. św. Michała, który zgromadzenie Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą jeszcze w 1346 r. sprzedało Świdnicy.

Agnieszka, obok swojej szczodrości, potrafiła być także władczynią bezwzględną i zdecydowaną w działaniu, wyczekując na odpowiedni moment, aby odnieść jak największe korzyści. Tak było

na przykład w 1389 r., kiedy rada miejska Świdnicy bez jej zgody przystąpiła na żądania cechów świdnickich, dotyczące zmiany zasad wyboru członków rady, w której od tej pory mogli zasiadać także przedstawiciele cechów. W 1391 r. księżna uznała, że nowy system jest zły i że miasto jest źle zarządzane przez radę, wobec czego utraciło ono wójtostwo dziedziczne, wykupione od księżnej jeszcze w 1371 r. Ponownie miasto odkupić je mogło za 550 grzywien srebra, co było znacznym wydatkiem. Po stronie Agnieszki opowiedziało się wierne jej rycerstwo, które przybyło do przebywającej w Świebodzicach księżnej. Ten pokaz siły umożliwił jej powołanie nowej rady, złożonej z własnych stronników.

Ostatnich kilka lat życia było dla Agnieszki trudnym okresem. Niepokoje społeczne, pożar miasta w 1391 r. a przede wszystkim podeszły wiek sprawiły, że zdrowie księżnej musiało mocno podupieść. Jakby przeczuwając nadchodzący kres życia, w 1391 r. księżna potwierdziła Świdnicy wszystkie jej przywileje. Opatrzona świę-



Epitafium księżnej Agnieszki z kościoła Franciszkanów w Świdnicy. Księżna ubrana jest w białą suknię, niebieski płaszcz i biały wiewiórkowy welon. Ponad nią znajduje się herb Austrii, obok - księstwa świdnickiego i jaworskiego. Napis na epitafium głosił: „Roku Pańskiego 1392 w święto Oczyszczenia NMP zmarła najdosłojniejsza i najlaskawsza pani Agnieszka, księżna świdnicka, tu pochowana po środku prezbiterium”



Klasztor i kościół Franciszkanów w którym pochowano księżnę Agnieszkę - fragment planu z poł. XVII w.



Barokowa rzeźba księżnej z połowy XVIII w. znajdująca się w Mauzoleum Piastów Świdnickich w Krzeszowie (fot. D. Karst)

tymi sakramentami księżna Agnieszka zmarła 2 II 1392 r. Tak jak sobie życzyła, pochowana została w kościele klasztoru Franciszkanów w Świdnicy. Trudno wyjaśnić decyzję księżnej, dlaczego nie chciała spocząć obok swojego męża – księcia Bolka II Małego w Mauzoleum Piastów Świdnickich w Krzeszowie. Niewykluczone, że pochówek w jej ulubionym kościele Franciszkanów miał być tymczasowym miejscem spoczynku do

czasu przygotowania odpowiedniego grobowca w Krzeszowie, do czego jednak nigdy nie doszło. Nie zachował się też żaden ślad po jej ewentualnym grobowcu w kościele Franciszkanów. Wiadomo, że pochowana została w krypcie pod chórem. W XIX w. spopularyzowana została historia, jakoby księżna spoczęła w srebrnej trumnie, której – podobnie jak i samego grobu księżnej – już w czasie wojny trzydziestoletniej nie mogli odnaleźć grabiący Świdnicę Szwedzi.

Nie zachował się też żaden współczesny wizerunek księżnej, za wyjątkiem odwzorowania jej twarzy i sylwetki na odciskach pieczęci oraz na znanym jedynie z rysunku epitafium, które namalowane na drewnie lub płótnie wisało w kościele Franciszkanów. Na podstawie tych wyobrażeń możemy uznać, że księżna była osobą o szczupłej budowie ciała i długich kręconych włosach. Wszystkie późniejsze przedstawienia księżnej – tak na miniaturach z XVI i XVII w., jak również rzeźbie w Mauzoleum Piastów Świdnickich w Krzeszowie – są jedynie artystycznymi wyobrażeniami wyglądu księżnej, skażonymi trendami epoki, w jakich żyli tworzący je artyści.

Andrzej Dobkiewicz

TADEUSZ ZĄBEK

(1931-1980)

Tadeusz Ząbek był jednym z najwybitniejszych trenerów w powojennych dziejach świdnickiego sportu. Był twórcą potęgi siatkówki kobiet w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w skali nie tylko Świdnicy ale i kraju. Uodził się 28 VIII 1931 r. we Lwowie, jako najstarsze z pięciorga dzieci Jana i Wandy Ząbków, lwowskich ogrodników. Casy II wojny światowej spędził razem z rodzicami we Lwowie, a w 1946 r. przejechał z nimi na Ziemię Zachodnie w ramach akcji osiedleńczej. Rodzina zamieszkała w Świdnicy, gdzie w 1951 r. ukończył Państwowe Liceum Pedagogiczne. Jego przygoda z siatkówką kobiet rozpoczęła się po podjęciu pracy nauczyciela wychowania fizycznego w Państwowym Liceum Spółdzielczym, jak wówczas nazywał się obecny Zespół Szkół Ekonomicznych w Świdnicy. Niemal natychmiast przystąpił do selekcji utalentowanych dziewcząt – także z pozostałych świdnickich szkół średnich, budując podstawy szkolnej sekcji piłki siatkowej kobiet. Pierwsze sukcesy przyszły po kilku zaledwie latach systematycznej pracy. W 1952 r. trenowany przez Tadeusza Ząbka zespół Międzyszkolnego Klubu Sportowego zajął sensacyjne trzecie miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorek, a w kolejnych latach jego podopieczne dwukrotnie zdobywały tytuły wicemistrzyń Polski, co w przypadku zwykłego klubu szkolnego, nieposiadającego oparcia w drużynie występującej w roz-



*Tadeusz Ząbek
- zbiory A. Ząbka*

grywkach ligowych i solidnej bazie szkoleniowej, było ewenementem w skali kraju. Zjeżdżający do Świdnicy z Warszawy, Gdańska, Wrocławia i Krakowa siatkarscy fachowcy byli zaskoczeni że w prowincjonalnym mieście siatkówka kobiet jest tak popularną dyscypliną sportu i że trenuje ją tak duża i uzdolniona grupa dziewcząt. Konsekwentna praca szkoleniowa Tadeusza Ząbka przyniosła kolejną sensację w sezonie 1958/59, kiedy świdnicka – ciągle jeszcze szkolna – drużyna awansowała do II ligi! Na tym szczeblu rozgrywek drużyna reprezentowała już Polonię Świdnica, która praktycznie w całości przejęła szkolną drużynę razem z jej trenerem. Pod wodzą Ząbka świdnickie siatkarki zajęły w rozgrywkach II ligi trzecie miejsce, a juniorki w końcu sięgnęły po swoje pierwsze Mistrzostwo

*Drużyna Międzyszkolnego Klubu Sportowego w 1958 r.
Od lewej stoją:
W. Górską, B. Godlewska,
H. Chodura, R. Glabus,
trener T. Ząbek,
B. Serwa, K. Mroczek,
M. Wójcikiewicz;
w dolnym rzędzie
Z. Rynkowska i Z. Kędzior
- zbiory A. Ząbka*



Polski. To, czego Tadeusz Ząbek dokonał razem ze swoimi siatkarkami w sezonie 1960/61, przeszło najśmielsze oczekiwania rosnącej rzeszy sympatyków tej dyscypliny sportu. Świdniczanki zdobyły bowiem tytuł mistrzowski w II lidze i po raz pierwszy awansowały do I ligi. Ten historyczny awans zespół wywalczył w składzie: Helena Chodura, Zdzisława Rynkowska, Wiesława

Górska, Kazimiera Mroczek, Helena Nosal, Maria Grabowiec, Barbara Grudzińska, Krystyna Madej, Krystyna Wilk, Krystyna Osadnik i Jadwiga Drozdowska. Przez następnych 11 lat zawodniczki szkolone przez Tadeusza Ząbka tylko jeden sezon grały w II lidze. W pozostałych latach świdnicka drużyna zaliczana była do silnych zespołów pierwszoligowych. Świadectwem znakomitej pracy szkoleniowej było zdobycie przez juniorki Polonii pomiędzy 1961 a 1972 rokiem czterech tytułów Mistrzyń Polski Juniorek i trzech tytułów wicemistrzowskich. Talent Tadeusza Ząbka i wyniki osiągnięte przez jego podopieczne sprawiły, że w latach sześćdziesiątych został asystentem trenera kadry narodowej oraz trenerem reprezentacji Polski juniorek. Zbyt długa byłaby do wymienienia lista zawodniczek, które „wyszły” spod ręki Tadeusza Ząbka, a które w różnych okresach zasilają reprezentację Polski i których nazwiska są znane do dziś sympatykom kobiecej siatkówki. W pewnym sensie ukoronowaniem pracy trenerskiej Tadeusza Ząbka był brązowy medal olimpijski,



*Trzon zespołu, który wywalczył awans do I ligi w 1963 roku.
Od lewej stoją: M. Grabowiec, J. Drozdowska, K. Madej,
Z. Rynkowska, H. Chodura i H. Nosal
- zbiory A. Ząbka*



Zgrupowanie kadry Polski juniorek w Jeleniej Górze w 1965 roku. Od lewej stoją: W. Błaszkieвич, M. Grabowiec (Polonia), S. Kucharska, B. Major, T. Kulińska, trener T. Ząbek, T. Sowińska, L. Kowalska, H. Troszczyńska (Polonia); w dolnym rzędzie od lewej: M. Wesółowska (Polonia), A. Serwa, T. Grzenkowicz, M. Czerwieniec i H. Aszkiełowicz (Polonia) - zbiory A. Ząbka

jaki w 1968 r. przywozła z Meksyku jego wychowanka Halina Aszkiełowicz. Tadeusz Ząbek, obok Felisiaka z Łodzi, Badory z Gdańska, Skowrońskiego z Sulechowa i Czerwińskiego z Warszawy, był jednym z najlepszych polskich trenerów kobiecej siatkówki w tym okresie. To on wprowadził wiele nowych metod szkoleniowych i elementów gry, które z czasem w kraju i na świecie zaczęto określać mianem „polskiej szkoły siatkówki”. Jako pierwszy w Polsce Tadeusz Ząbek zastosował w grze swoich drużyn tzw. atak

z podwójnej krótkiej. Wymyślił go trener siatkarzy Resovii Rzeszów Jan Strzelczyk a Tadeusz Ząbek wprowadził ten typ ataku do gry Polonii Świdnica. Przez wiele lat był „morderczy” dla rywalek świdniczanek. Okazało się, że to zagranie stało się przełomem w rozwoju siatkówki kobiet, i to nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Ówczesna gra wszystkich drużyn oparta była o tzw. szkołę niemiecką, preferującą proste i siłowe ataki z lewego skrzydła bądź z „wysokiego środka”. „Podwójna krótka” była jednym z tych rewolucyjnych rozwiązań taktycz-



Tadeusz Ząbek ze swoimi podopiecznymi – Mistrzyniami Polski Juniorek w zimowej scenerii przed halą sportową, 1965 r. W tle widoczne wejście do hali przed przebudową - zbiory A. Ząbka



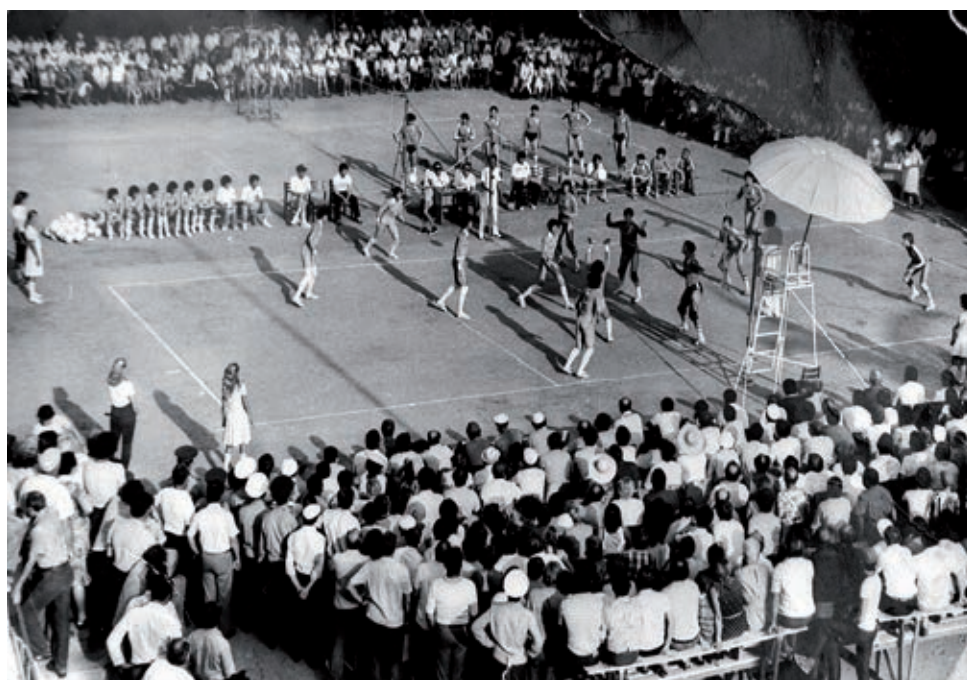
*Juniorzy Polonii Świdnica
– Mistrzynie Polski w 1966 r.
W górnym rzędzie od lewej:
H. Aszkiełowicz,
E. Elsner, B. Sowińska,
trener T. Ząbek, B. Bryndza,
T. Aszkiełowicz, H. Klimiszyn;
w dolnym rzędzie od lewej:
I. Niksa, E. Traczyk
i W. Króliczek
- zbiory A. Ząbka*

nych, po których na siatkówkę zaczęto patrzeć zupełnie inaczej.

Sukcesy w szkoleniu siatkarek leżały jednak także w jego charakterze i podejściu do pracy, które oddawał słynny „Kodeks Tadeusza Ząbka”, jaki starał się wcielać w życie. W dzisiejszych czasach być może trącący nieco anachronizmem, będący jednak jakże skuteczną i zarazem prostą filozofią sukcesu. Tadeusz Ząbek znany był z tego, że jego praca nie ograniczała się wyłącznie do zajęć na treningach. We wspomnieniach wielu osób, które znały go osobiście, podkreślano

jego zaangażowanie i wkomponowanie się niemal w każdą siatkarską rodzinę swoich zawodniczek. Rozmawiał z ich matkami i ojcami, załatwiał pracę, pomagał w rozwiązywaniu dziesiątków problemów, pozornie niezwiązanych z tą dyscypliną sportu. Znany był z tego, że potrafił pracować od wczesnych godzin porannych do późnych godzin nocnych. Między treningami bywał w domach swoich zawodniczek, szkołach, miejscach pracy ich rodziców i wszędzie tam, gdzie można było zdobyć, uzyskać lub załatwić coś dla siatkówki i siatkarek.

Wymagając wiele od siebie, wymagał też wiele od innych. Treningi nie należały do lekkich, ale nikt się nie uskarżał. Do historii anegdot związanych z Tadeuszem Ząbką przeszła opowieść o tym, co robił, aby jego zawodniczki nie myślały o tym, czy się przypadkiem nie pobrudzą podczas treningu na boisku posypanym mączką ceglana, jakie razem ze swoimi podopiecznymi i pracownikami Ośrodka Sportu i Rekreacji wykonał przy ulicy Śląskiej. Wystarczyło dziesięć przewrotów do tyłu, dziesięć do przodu i wszystkie dziewczęta, jednakowo umorusane zamiast na urodzie,



*Mecze siatkarek Polonii
na otwartym boisku przy
ulicy Śląskiej (obecnie korty
Świdnickiego Ośrodka
Sportu i Rekreacji)
przyciągały w czasach
Tadeusza Ząbka licznych
kibiców
- zbiory A. Ząbka*

skupiały się już wyłącznie na treningu... Niewątpliwie Tadeusz Ząbek potrafił znaleźć ze swoimi zawodniczkami szczególne porozumienie. Był im oddany całym sercem i one odwdzińczyły się mu grą.

W 1972 r. Tadeusz Ząbek zrezygnował z funkcji trenera pierwszego zespołu Polonii Świdnica, z którym pracował potem jeszcze tylko jeden sezon (1974/1975), zajmując zresztą trzecie miejsce w pierwszej lidze (jedno z dwóch największych i do tej pory niepokonanych osiągnięć świdnickiej siatkówki). W 1975 r. całkiem zrezygnował z pracy w Polonii i przeniósł się do Wrocławia. Był chyba zmęczony byciem „człowiekiem orkiestrą” – trenerem, kierownikiem, działaczem od wszystkiego. We Wrocławiu przez cztery lata pracował w Wojewódzkiej Federacji Sportu i KS Gwardia Wrocław. Tak jak niegdyś w Świdnicy, zaczął pracę od początku. Organizował klasy sportowe, prowadził naboru, zakładał nowe ośrodki i kluby siatkarskie. Niewiele osób dziś zapewne pamięta, że dominacja w regionie i dobre wyniki w rozgrywkach na szczeblu krajowym Gwardii Wrocław byłyby niemożliwe, gdyby nie praca w tym

klubie właśnie Tadeusza Ząbka, który na wiele następnych lat zbudował struktury szkolenia i naboru uzdolnionych zawodniczek dla wrocławskiego klubu. Tymczasem w Świdnicy bardzo szybko okazało się, że zbudowana przez Tadeusza Ząbka siatkarska potęga Polonii wali się w gruzy. Zbyt późno zorientowano się, że cały ten rozgardiasz, jaki nastąpił, wcześniej obejmował jeden człowiek, któremu niewielu chciało sekundować. Gdy zabrakło trenera pasjonata i wielkiego miłośnika siatkówki, jakim niewątpliwie był Tadeusz Ząbek, zakończył się „złoty wiek” świdnickiej piłki siatkowej kobiet. Już w sezonie 1978/79 zespół siatkarek Polonii spadł do II ligi, w której tułał się z niewielkimi przerwami przez następne dekady.

Sił na pracę we Wrocławiu Tadeuszowi Ząbkowi starczyło na cztery lata. W międzyczasie zdążył zarazić swoją pasją syna Andrzeja – przez wiele lat cenionego trenera, którego wychowanką była między innymi jedna z najlepszych siatkarek polskich Dorota Świeniewicz. Dziś trenerem najmłodszych adeptek tej dyscypliny w naszym mieście jest wnuk Tadeusza Ząbka i syn Andrzeja



*Tadeusz Ząbek pod koniec lat sześćdziesiątych
- zbiory A. Ząbka*



*Tadeusz Ząbek (z lewej)
w rozmowie z R. Felisiakiem
(ŁKS Łódź) po jednym
z meczów ligowych (początek
lat siedemdziesiątych)
- zbiory A. Ząbka*

Kodeks Tadeusza Ząbka

1.

*Staraj się uwierzyć we własne siły
i możliwości.*

2.

*Solidną, ciężką pracą podnoś swój
poziom sportowy.*

3.

*Musisz być twarda,
konsekwentna, uparta i bezlitosna
w stosunku do swojego słabego
charakteru.*

4.

*Musisz być ambitna i waleczna,
gdyż tylko w pracy i walce rodzą
się dalsze umiejętności.*

5.

*Prowadź racjonalny, rozsądny
i sportowy tryb życia.*

– Wojciech Ząbek, który z powodzeniem kultywuje rodzinną tradycję. Wspomnieć należy także o córce Tadeusza Ząbka – Jadwidze, która w latach siedemdziesiątych grała w siatkówkę i zdobyła tytuł Mistrzyni Polski Juniorek.

Tadeusz Ząbek do Świdnicy powrócił w 1979 r. Nie dogadał się z działaczami Polonii i po raz kolejny zaczął swoją pracę od początku, tym razem w strukturach Ludowych Zespołów Sportowych. I znowu praktycznie z niczego zbudował zespół, który walczył o awans do II ligi. Niestety, tydzień przed turniejem finałowym Tade-

usz Ząbek przeszedł rozległy zawał serca. Jego podopieczne wywalczyły awans same, bez swojego trenera. Dwa dni później, 15 IV 1980 r. Tadeusz Ząbek zmarł w szpitalu, w wieku zaledwie 49 lat.

Pochowany został w Świdnicy na cmentarzu parafialnym przy al. Brzozowej. Świdniczanie zachowali pamięć o wielkim trenerze. Decyzją Rady Miejskiej jedną ze świdnickich ulic nazwano imieniem Tadeusza Ząbka, od ponad trzydziestu lat rozgrywany jest także poświęcony jego pamięci turniej siatkarski.

Andrzej Dobkiewicz



Ostatni sukces Tadeusza Ząbka (pierwszy z lewej) w Polonii Świdnica to zdobycie po raz piąty z zespołem juniorek Mistrzostwa Polski w 1975 roku.

*W górnym rzędzie od lewej stoją: T. Ząbek, A. Gałczyńska, A. Nowak, K. Wiśniewska, I. Szczurek, E. Strugała, M. Fortuna, J. Gil, H. Miciuda;
w dolnym rzędzie od lewej: J. Ząbek (córka T. Ząbka), E. Niedźwiedzka, B. Żemojtel, M. Kudas i W. Szydelko (działacz sekcji)
- zbiory A. Ząbka*